

Franciszek Popławski

Uwaga na płazy!

Przez ostatnie lata na mojej ulicy trwał wyścig dwóch inwestycji. Przebudowa drogi i budowa nowego bloku. Śmiertelny wypadek na przejściu dla pieszych tuż obok mojego osiedla spowodował, że podjęto decyzję o zwężeniu ulicy. Pamiętam jak mieszkańcy wyszli wieczorem i zablokowali ruch chodząc przez pasy. Domagali się poprawy bezpieczeństwa. Przez to przejście przechodziłem rano w drodze do szkoły. Zawsze z mamą lub z tatą. Wracając musiałem iść dalej, do świateł, inaczej rodzice nie chcieli się zgodzić, abym wracał samodzielnie.

W końcu jeden z dwóch pasów na Sokratesa został zamieniony na miejsca parkingowe i drogę rowerową. Szeroką, oddzieloną od chodnika, ale co kilkadziesiąt metrów poprzecinaną wjazdem na osiedla. Rowerzyści i kierowcy muszą teraz uważać, mieć oczy dookoła głowy i sprawne hamulce. Dla bezpieczeństwa.

Prawie równocześnie z przebudową ulicy wystartowała budowa osiedla „Latte”. Właściwie jest to jeden blok, według reklamy „zbudowany z myślą o zapewnieniu Ci maksimum komfortu”. Najpierw zburzyli stary budynek, w którym mieścił się wcześniej mechanik samochodowy i jakieś biura. Na siatce pojawił się banner z pięknymi zdjęciami projektu, a po niecałych dwóch latach gotowy był sam blok.

Najbardziej interesowało mnie, co się otworzy w lokalach usługowych. Odkąd się wprowadziliśmy, na Sokratesa i Lekkiej przybyło kilka kolejnych bloków. Pomyślałem więc, że może to będzie przedszkole albo żłobek, bo każdego dnia widziałem mamy z wózkami i z małymi dziećmi. Może jakaś przychodnia albo przynajmniej apteka, bo do najbliższej trzeba iść około kilometra. Po cichu liczyłem na jakąś restaurację z hamburgerami, bo pizzę, sushi i kawiarnię już mamy, a dobrych burgerów brakuje.



Żabka przy ulicy Sokratesa 7. Fot. Franciszek Popławski

Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że będzie to Żabka. Niby fajnie, bo po hot-dogi będę miał naprawdę blisko. Albo gdy będzie potrzeba masła albo cukru na już, jak mama piecze ciasto. Ale to jest już trzecia Żabka na Sokratesa i dziewięta w promieniu 500 metrów od mojego domu. W każdym nowym bloku jedna Żabka. Czy aż tyle kupujemy? Czy ludziom tak ciężko przejść parę kroków, gdy czegoś im nagle zabranie? Czy chodzi tylko o naszą wygodę? Na tym samym obszarze mamy jeden warzywniak, żadnej księgarni albo sklepu z artykułami papierniczymi czy z zabawkami. Mamy dziewięć razy taki sam asortyment w każdym sklepie. Wchodzisz i wiesz, co gdzie jest. Nie ma pytań do sprzedawcy. Nie ma wyjątkowych produktów. Robi się nudno i przewidywalnie.

Ale może to jest właśnie to maksimum komfortu, które zapewniał sprzedawca mieszkań. Żabka na wyciągnięcie ręki.